

Sygn. akt II K 632/16

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 września 2017 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

**Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki**

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Anna Lipnicka-Piądłowska

bez udziału prokuratora

**po rozpoznaniu dnia 13 stycznia 2017 roku, 15 lutego 2017 roku, 22 marca 2017 roku, 21 kwietnia 2017 roku, 24 maja 2017 roku, 26 czerwca 2017 roku, 18 sierpnia 2017 roku**

na rozprawie

sprawy: 1. **P. K. (1)** s. W. i E. z d. S. ur. (...) w B.

2. **J. M. (1)** s. K. i M. z d. G. ur. (...) w G.

3. **P. U. (1)** s. M. i M. z d. K. ur. (...) w P.

oskarżonych o to, że:

w dniu 28 maja 2016 roku na terenie (...)w P., woj. (...) wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia M. M. (4) w ten sposób, że zadawali mu uderzenia pięściami i kopali po całym ciele w następstwie czego doznał on obrażeń ciała w postaci stłuczenia powłoki jamy brzusznej, wysięku otrzewnowego, krwiaków jamy brzusznej pod powłokami brzuszными, płynu wysięgowego w jamie otrzewnowej, pasmowatych zlewających się zagęszczeń mięsistych w dolnym polu płuca lewego i w prawym przywnękowo oraz licznych podbiegnięć krwawych na obu ramionach, , przedramieniu, przedniej i bocznej powierzchni klatki piersiowej, plecach, w okolicy lędźwiowo-pośladkowej, nadbrzuszu, wzdłuż grzebienia kości biodrowej lewej, brzuchu, bocznej powierzchni uda lewego prawego, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała trwające dłużej niż siedem dni i naraziły go na ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w postaci uszkodzenia narządów jamy brzusznej i klatki piersiowej,

tj. o czyn z art. 158 § 1 k.k.

**P. K. (1) i P. U. (1)** uznaje za winnych popełnienia zarzucanego im czynu wyczerpującego dyspozycję art. 158§1kk i za to na podstawie art. 158§1kk w zw. z art. 37a kk skazuje każdego z nich na karę roku i 3(trzech) miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania w tym czasie nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20(dwudziestu) godzin w stosunku miesięcznym; na podstawie art. 47§1 kk orzeka od P. K. (1) i P. U. (1) nawiązki na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej w wysokości po 600 (sześćset) złotych;

J. M. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu uniewinnia;

zasądza od Skarbu Państwa tytułem wynagrodzenia z obronę z urzędu na rzecz adw. S. S., adw.E. Z. i adw.M. S. kwoty po 1357,92zł;

na podstawie art. 624§1kpk zwalnia P. K. (1) i P. U. (1) od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w całości, a na podstawie art. 632pkt 2 kpk ustala, że koszty procesu w części uniewinniającej, w odniesieniu do J. M. (1) ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt IIK 632/16

## UZASADNIENIE

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W maju 2016 roku wychowanek (...)w P. M. M. (4) dokonał kradzieży pieniędzy na terenie ośrodka i uciekł z niego. Został zatrzymany w W. i po kilkudniowym pobycie w policyjnej izbie dziecka w W. w dniu 25 maja 2016 roku powrócił do ośrodka w P.. Wobec podjętej ucieczki pozostali wychowankowie ośrodka mieli ograniczone możliwości wychodzenia z ośrodka, używania telefonów oraz niektórzy z nich zostali pozbawieni możliwości ukończenia kursu zawodowego.

W dniu 28 maja 2016 roku w godzinach wieczornych, około 21:00 M. M. (4) został zawołany do łazienki przez wychowanków ośrodka (...). Po wejściu do łazienki P. K. (1) zaczął go uderzać pięściami po żebrach. Po chwili dołączył do niego P. U. (1) i obaj uderzali pokrzywdzonego pięściami po żebrach, plecach, dolnych częściach ciała, zostało zadane również uderzenie ręką w twarz. M. M. (4) zasłaniał się rękami. W pewnym momencie jeden z wychowanków krzyknął, że idzie wychowawca co spowodowało, że bicie na chwilę ustało. W tym czasie do łazienki weszli też inni wychowankowie ośrodka tj. D. R., M. R., A. R. i D. M. oraz J. M. (1). P. U. (1) i P. K. (1) ponownie zaczęli uderzać pięściami po całym ciele M. M. (4) oraz kopać go. M. M. (4) początkowo skulił się, a gdy przewrócił się był kopany przede wszystkim po brzuchu. Ponownie krzyknięto, że idzie wychowawca i sprawcy odstąpili od dalszego zadawania uderzeń a M. M. (4) został wepchnięty do kabiny łazienkowej, po czym wszyscy wyszli. Przez dwa dni M. M. (4) źle się czuł, miał bóle głowy i pluł krwią. Zostało to zauważone przez wychowawcę R. P. (1) i M. M. (4) został w dniu 30 maja 2016 roku hospitalizowany w szpitalu w P.. Tego dnia poprzez laparoskopię zwiadowczą stwierdzono u niego krwiaki powłoki brzusznej i płyn wysiękowy w jamie otrzewnej, który usunięto. W dniu 2 czerwca 2016 roku został wypisany ze szpitala. Poza wskazanymi obrażeniami u pokrzywdzonego rozpoznano ogólne stłuczenie jamy brzusznej, pasmowate zlewające się zagęszczenia mięszsowe w dolnym polu płuca lewego i w prawym przywnękowo oraz liczne podbiegnięcia krwawe na obu ramionach, przedramieniu, przedniej i bocznej powierzchni klatki piersiowej, plecach, w okolicy lędźwiowo – pośladkowej, nadbrzuszu, wzdłuż grzebienia kości biodrowej lewej, brzuchu, bocznej powierzchni uda lewego i prawego, co powodowało rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządu ciała trwającego dłużej niż 7 dni, ale w przebiegu zdarzenia pokrzywdzony był narażony na ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu w postaci uszkodzenia narządów jamy brzusznej i klatki piersiowej.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: częściowo wyjaśnienia J. M. (1) (k.198-198v), świadków zeznania świadków R. P. (1) (k.201 -202v, 4), w niewielkim stopniu zeznania M. P. (k.205-206, 79), zeznania M. K. (1) (k.332-333), G. O. (k.324-324v), w przeważającej części zeznania zeznań M. M. (4) (311-314, 11-12), protokół badania sądowo lekarskiego k.29-30, kartę informacyjną leczenia szpitalnego k.31.

P. K. (1) (k.198) nie przyznał się do stawianego mu zarzutu i wskazał, że nic nie ma do wyjaśnienia w tej sprawie. Nie widział zdarzenia nie był świadkiem, dowiedział się od R. P. (1) o zdarzeniu. M. znał bo był razem z nim w grupie. Jak byli w ośrodku to pokrzywdzony mówił, że to nie oni a jak wyjechali to zaczął mówić, że to oni. Nie widział zdarzenia, nie wie gdzie był i robił w czasie zajścia.

Wyjaśnienia oskarżonego nie mogą zostać uznane za wiarygodne w szczególności w kontekście uznanych za wiarygodne zeznań M. M. (4), który konsekwentnie i wyraźnie wskazywał na wzięcie przez oskarżonego udziału w jego pobiciu. Jak podnosił M. M. (4) nie tylko oskarżony wraz z P. K. go zaatakował w łazience to jednocześnie obaj go do tej łazienki zawołali. Istotne pozostaje również, że zmieniając swoje zeznania M. M. podawał, że w zakresie udziału

oskarżonego w zdarzeniu nie zmienia swoich zeznań, w odniesieniu do oskarżonego nie mówił „co popadnie” (k. 312), a jednocześnie wskazywał, że osoba P. K. (1) była mu znana bo miał z nim wcześniej zatarg przy telewizorze (k.313v).

Również nie są wiarygodne wyjaśnienia P. U. (1) (k.49), który podał, że nie przyznaje się do stawianego mu zarzutu, a o pobiciu dowiedział się na apelu, na temat pobicia nie posiada żadnych wiadomości. Również wyjaśnieniom tego oskarżonego należy przeciwstawić zeznania M.M., który konsekwentnie i stale wskazywał go jako sprawcę i inicjatora pobicia łącznie z P. K.. Dodać trzeba, że pokrzywdzony wskazywał, że z oskarżonym był w jednej grupie, a zatem w chwili zdarzenia wiedział jak się nazywa i nie miał wątpliwości co do jego tożsamości (k. 313v).

Jedynie częściowo wiarygodne są wyjaśnienia oskarżonego J. M. (1) (k.198-198v), który nie przyznał się do stawianego mu zarzutu. Wyjaśnił, że wszyscy jechali do domu i został z M. na jednej grupie, ten mówił potem, że cofnie zeznania, że tak nie jest. Twierdził, że jak się odwrócił w trakcie zdarzenia to widział wszystkich, oraz wszystkich wymieniał kogo widział. Mówił, że musi zmienić zeznania, ale dyrektor mu nie pozwolił. Grupa łączona, faktycznie był na miejscu po zdarzeniu jak on już stał wtedy mógł go zobaczyć. Mówił, że chciał sprostować, ale że dyrektor powiedział, że nie ma takiej opcji, że go zmusili. Poszedł zapalić do łazienki i po chwili pokrzywdzony poszedł, nie widział obrażeń, nie wie kto jeszcze był. Nie miał konfliktów, reszta stała przodem do M., a M. tyłem do niego.

Wyjaśnienia oskarżonego w zakresie tego, że nie wziął udziału w pobiciu pokrzywdzonego muszą być uznane za wiarygodne w kontekście zmienionych zeznań pokrzywdzonego. W tym miejscu zwrócić trzeba, uwagę, że wg pierwotnej relacji pokrzywdzonego oskarżony nie brał udziału w zdarzeniu a jedynie się do niego przyłączył po krótkiej przerwie, kiedy do łazienki weszli inni wychowankowie. Pomijając nawet, że w żaden sposób nie tłumaczy to motywu, to zwrócić trzeba, uwagę, że już w zeznaniach składanych na rozprawie choć świadek M. utrzymywał, że oskarżony wszedł do łazienki to podawał, że nie jest w stanie stwierdzić, że go bił. Podawał też, że przy przesłuchaniu przytakiwał i podawał nazwiska bo było mu wszystko obojętne. Zostanie to omówione przy zeznaniach tego świadka jednakże już tu zwrócić należy uwagę, że M. M. (4) pierwsze zeznanie złożył w dniu 2 czerwca 2016 roku, kiedy opuścił szpital, gdzie był poddawany zabiegowi laparoskopowemu a zatem wykonywanemu w znieczuleniu ogólnym, a jak wskazywał przytakiwał i wskazywał bez większej refleksji nazwiska podawane mu przez policjanta. Zarówno świadkowie O. i K. wskazywali, że mogło tak być, a jednocześnie z zeznań świadka K. wynika, że istotnie świadek M. mógł zgłaszać wolę zmiany zeznań. Również świadek K. podnosił, że oskarżony M. po prostu był za inteligentny, żeby bezpośrednio wziąć udział w takim zdarzeniu, mógł go jedynie zlecić - na co jednak nie ma dowodów, a jednocześnie dodaje, że odtworzenie przebiegu zdarzenia przez niego czy pracowników ośrodka polegało na przyciśnięciu wychowanków, zasugerowania im przebiegu zdarzenia, zaś od świadka M. oczekiwał jedynie potwierdzenia przedstawionej jako znanej mu wersji zdarzenia. Wszystko to miało miejsce w sytuacji typowej dla ośrodka wychowawczego z umowy milczenia i nie wskazywania nazwisk. W takich warunkach sąd przyjął za wiarygodne zeznania M. M., który poddał w wątpliwość udział w zdarzeniu oskarżonego M., a przez to wiarygodne w tej mierze pozostają wobec tego również wyjaśnienia tego oskarżonego. Kolejno zwrócić trzeba uwagę, że M. M. (4) podawał, a oskarżonemu temu nie zaprzeczał, że faktycznie ten znalazł się w łazience w czasie pobicia. Tu oskarżony podaje, że było to w końcowej fazie kiedy wszedł na papierosa. Świadek M., który odnotował jego obecność podaje (k.11), że chodziło o moment kiedy nastąpiła pierwsza przerwa w biciu go, po czym był bity w obecności innych wychowanków. Oznacza, to że oskarżony był w łazience wcześniej niż to deklaruje i wbrew temu co podaje, choć przyznaje że reszta stała przodem do pokrzywdzonego, musiał widzieć i wskazać – inne osoby, które były obecne. Wreszcie winien w takiej sytuacji widzieć sam fakt pobicia pokrzywdzonego, który zakończył się w momencie, gdy jak podaje pokrzywdzony wszyscy wyszli z łazienki. W obecnym stanie dowodowym nie sposób jednak wykazać w sposób nie budzący wątpliwości, że oskarżony wziął udział w pobiciu pokrzywdzonego, a zatem jego wyjaśnienia, gdzie temu zaprzecza winny być wobec tego potraktowane jako wiarygodne.

Przechodząc do oceny kolejnych dowodów w sprawie zwrócić trzeba uwagę w szczególności w odniesieniu do zeznań świadków - wychowanków ośrodka, a kolejno dowodów pośrednich, z których wynika, że chodzi o zamkniętą grupę i co wyraźnie wskazywali świadkowie O. i K., wychowankowie, w ogóle nie chcą rozmawiać na temat incydentów w

ośrodka, nie podają nazwisk, a jak wskazywał R. P. (1) było to właściwe także dla pokrzywdzonego, który mimo plucia krwią i tego rodzaju niepokojących objawów również nie chciał wskazać przyczyn swojego stanu zdrowia.

W tym kontekście nie ma powodów by kwestionować wiarygodność dowodów z zeznań świadków W. K. (1) (k.199v-200) i E. K. (1) (k.200-201) jednak przydatność takich dowodów do ustaleń w sprawie jest żadna. Dążeniem świadków, którzy wobec tego pozostają całkowicie nieobiektywni jest wykazanie braku złych intencji po stronie syna i na podstawie przekazanych im jako rodziców informacji właśnie przez oskarżonego. Świadkowie co oczywiste nie posiadają żadnych informacji co do faktycznego przebiegu zdarzenia, a trudno oczekiwać żeby bez większych zahamowań, czy choćby poczucia wstydu oskarżony miałby im się przyznać do brutalnego pobicia kolegi. Innymi słowy niewiedza świadków i przekonanie o poprawnym zachowaniu syna nie jest żadnym dowodem niewinności oskarżonego K.. Dodać trzeba, że świadkowie swoje twierdzenia opierają na przypuszczeniach zupełnie nie mających wsparcia w faktach. W. K. wręcz wyraża przekonanie, że pobicie miało miejsce jego zdaniem w czasie ucieczki pokrzywdzonego a nie w ośrodku, co nie uwzględnia absolutnie faktu, że pokrzywdzony powrócił do ośrodka trzy dni przed pobiciem, przedtem przez blisko 5 dni przebywał w policyjnej izbie dziecka i wtedy nie rozpoznano u niego śladów pobicia, zaś jawne ślady, czy krwioplucie pojawiły i zostały zdiagnozowane dwa dni po pobiciu (k.200). E. K. (1) wręcz przerzucając odpowiedzialność na pokrzywdzonego i wskazując na poprawne zachowanie czy niewiedzę syna, a co zatrzęsa wręcz wykazuje zrozumienie dla ataku na pokrzywdzonego wskazując, że mu się nie dziwi z uwagi na ograniczenia i obostrzenia jakie zostały nałożone na pozostałych wychowanków. Tego rodzaju postawa nie stwarza podstaw do przyjęcia obiektywizmu w zeznaniu świadka i jak wskazano, choć wprost nie sposób kwestionować relacji świadków to jednak nie można na ich podstawie czynić ustaleń w sprawie.

Nie było za to powodów by podważać wiarygodność zeznań świadków R. P. (1) (k.201 -202v, 4), M. P. (k.205-206, 79) M. K. (1) (k.332-333), G. O. (k.324-324v). Świadkowie ci jako pracownicy ośrodka wychowawczego a G. O. jako policjant prowadzący postępowanie nie mają żadnych powodów by zeznawać nieprawdę, a jednocześnie co wydaje się konieczne do podkreślenia, nie ukrywali, że pozyskiwanie informacji w celu ustalenia przebiegu zdarzenia odbywało się z użyciem pewnej presji i sugestii, jak to wskazywał świadek K. „przyciśnięcia”, gdzie również w postępowaniu przygotowawczym posługiwano się i ujawniono wobec pokrzywdzonego przygotowaną przez ośrodek wychowawczy listą potencjalnych sprawców, oczekując od pokrzywdzonego bez żadnej weryfikacji wskazania określonych osób, uzupełniając to wskazanie o konkretne nazwiska osób.

Nie miały żadnego znaczenia w sprawie zeznania świadków J. N. (1) (k.202v-203, 61), D. M. (k.203-204v), A. R. (k.206-206v), D. F. (k.290v, 269), M. F. (1) (k.291v, 272). Świadkowie ci zaprzeczali by posiadali jakiegokolwiek informacje, co do pobicia pokrzywdzonego za wyjątkiem tego, co usłyszeli w czasie apelacji od pracowników ośrodka. Zeznania tych świadków częściowo, a to w odniesieniu do D. R. i M. F. (2), co do których M. M. niezmiennie zeznawał, że byli obecni w czasie jego pobicia (k.12, 313). Podobnie na obecność choć w części zdarzenia wskazywał M. M. co do M. M. (k.311v, 12). A zatem zeznania tych świadków nie mogą być uznane za wiarygodne co do braku wiedzy na temat zajścia czy przebiegu zdarzenia. Oczywiście przy negacji posiadania jakichkolwiek informacji nic to nie zmienia w przedmiocie ustaleń w sprawie. W tym znaczeniu nie mogą być kwestionowane zeznania J. N. (1), którego pokrzywdzony w ogóle początkowo nie wymienia a na rozprawie kategorycznie stwierdza, że go nie było (k.311v) oraz A. R., który choć pierwotnie został przez pokrzywdzonego wskazany jako obecny w czasie zajścia (k.12) to jednak M. M. nie był w stanie tego zweryfikować w pamięci (k.311v, 313), a z przyczyn odnoszących się do zeznań świadka nie sposób twierdzeń w tym zakresie opierać wyłącznie o pierwsze zeznania.

Ugruntowany już jest pogląd zwłaszcza Sądu Najwyższego, że wyrok skazujący może opierać się również wyłącznie na jednym dowodzie o ile jego ocena pozwala na uznanie go za wiarygodny. Sytuacja taka w zasadzie zachodzi w odniesieniu do zeznań M. M. (4) (311-314, 11-12), które sąd uznał za wiarygodne, co do zasady.

Zeznania podobnie jak wyjaśnienia złożone w śledztwie, a następnie odwołane lub zmienione, stanowią również dowód w sprawie, który podlega swobodnej ocenie w konfrontacji z innymi dowodami przy uwzględnieniu wskazanych powodów ich zmiany lub odwołania. O wartości dowodowej zeznań lub wyjaśnień nie decyduje zatem to, w jakim stadium postępowania zostały one złożone, lecz ich treść w konfrontacji z innymi dowodami.

Świadek składając zeznania w kolejnej fazie postępowania już przed sądem nieco odmiennie opisuje przebieg zdarzenia, czy sposób jego zainicjowania co można tłumaczyć samym stanem zdrowia świadka, dynamiką zdarzenia oraz podjętymi formami obrony biernej jak zasłanianie się czy kulenie również w pozycji leżącej. Niezmiennie podaje jednak, że do jego pobicia doszło i niezmiennie stwierdza, że dokonali tego P. K. (1) i P. U. (2), których znał. Nie sposób wskazać argumentację by świadek miał bezpodstawnie pomawiać tych oskarżonych, w szczególności, gdy obecnie tak jak oni nie jest już wychowankiem ośrodka i mimo deklarowanej chęci zmiany zeznań, w odniesieniu do tych oskarżonych niezmiennie je podtrzymał. Przeciwnie jak się wydaje to oskarżeni mieli wyraźny motyw by dokonać pobicia pokrzywdzonego. Z jednej strony chodzić mogło o obostrzenia nałożonego na pozostałych wychowanków w związku z ucieczką z ośrodka świadka, na co nawet zwracała uwagę E. K., ale także istotne pozostaje to co stwierdzał świadek K., że chodzić mogło o to, że oskarżony nie ujawnił ile faktycznie pieniędzy ukraść przed swoją ucieczką, o której to kradzieży pozostali najwyraźniej wiedzieli. Świadek wielokrotnie wskazywał, że chciał zmienić swoje zeznania z uwagi na to, że nie wskazał obecnych świadków zdarzenia zgodnie z faktycznym stanem rzeczy jak i wskazał na udział w jego pobiciu J. M. (1), czego nie może w sposób pewny pozytywnie obecnie stwierdzić, choć co do zasady pamięta jego obecność. Sąd przyjął to zmianę zeznań za wiarygodną i uzasadnioną oraz nie stanowiącą nieuzasadnionego dążenia do ekskulpacji J. M. czy jednocześnie nieuprawnionego obciążania obu oskarżonych.

Świadek podaje, że chciał zmienić zeznania czego mu odmówił choćby R. P. (k.311), a jednocześnie, że dokładnie nie znał nazwisk obecnych osób i sprawców, a czytał mu je z kartki policjant i jedynie przytakiwał.

Wprawdzie R. P. (1) podaje (k.202), że nie było rozmowy, żeby M. zmieniał wersję zdarzenia to jednocześnie dodaje, że to od innego wychowanka poznał przebieg zdarzenia (k.201v), a pokrzywdzony początkowo w ogóle nie mówił o pobiciu (k.202v), czy mówił bez szczegółów, że przez różnych został pobity (k.202). Dopiero w szpitalu miał stwierdzić, że to nie było pierwszy raz i wymienił nazwiska (k.201v). Uwzględnić należało również zeznania M. K. (2), który potwierdził, że to od innego wychowanka dowiedział się o zdarzeniu, którego do tego „przycisnął”, bo M. nie był chętny do rozmowy (k.332) a jedynie przedstawił mu, że wie co się stało, a zatem przedstawił określoną wersję i oczekiwał tylko potwierdzenia (k.333). Jednocześnie podawał, że zazwyczaj dociera do tych co mogą coś wiedzieć i naprowadza wychowanków (k.332v), a dodawał nawet wprost, że mogło tak być, że chciał zmienić zeznania i choć M. pewnie mu powiedział nazwiska to ich nie pamięta. Dodając do tego opisany przez świadka O. (k.324-324v) sposób przesłuchania, na co powoływał się świadek M., że brano pod uwagę więcej osób a przy pomocy list wyodrębniono trzy, choć pokrzywdzony raczej nie wymienił nazwisk (k.324), a wręcz nazwiska mógł odczytywać z listy lub uzupełniać je poprzez informację wychowawców, co jako możliwe potwierdzał również świadek K. (k.332v). Wielce prawdopodobne jest, że świadek pozostawał rzeczywiście pod bezpośrednią sugestią personelu ośrodka, który przedstawił mu określoną wersję zdarzenia, którą zaakceptował a potem też zaakceptował w sposób bierny w czasie składania zeznań na policji, co obecnie skłoniło go do ich zmiany. Warto zwrócić uwagę też, że w dniu zdarzenia istotnie były łączone grupy wychowanków i na co zwracał uwagę świadek po prostu nie znał wszystkich osób, w szczególności, że w ośrodku był jeszcze krótko, a miał też epizod ucieczki, z którego dopiero powrócił. Z drugiej zaś strony świadek racjonalnie podaje okoliczności, które pozwoliły mu na zapamiętanie nazwisk oskarżonych K. i U.. Przedstawienie zatem świadkowi nazwisk do wyboru, przy ustalonej przez kierownictwo ośrodka wersji zdarzenia, która pochodziła od innych obecnie nie ustalonych wychowanków, których do tego „przyciskano” i naprowadzono w ujawnieniu prawdy nie daje gwarancji, że świadek w pierwszym przesłuchaniu prawidłowo wskazał uczestników i obserwatorów zdarzenia, choć oczywiście z wpływem czasu i pobytem w ośrodku jego świadomość co do tożsamości osób wzrastała i obecnie może pełniej przedstawić obraz zdarzenia, choćby tak jak tu nie pamiętał choćby zachowania J. M.. Dodać trzeba, że nie ma też żadnych powodów by świadek miał faworyzować tego oskarżonego i przeciwnie obciążać pozostałych. Takie rozróżnienie faktycznie świadczy o właściwym rozeznaniu a nie sposób tak zmienionych zeznań kwestionować jako niewiarygodnych. Wreszcie zwrócić trzeba uwagę, że świadek został po raz pierwszy przesłuchany w dniu 2 czerwca 2016 roku, a więc w dniu opuszczenia szpitala po przebytych zabiegach w znieczuleniu ogólnym i przy towarzyszących dolegliwościach bólowych gdzie rozstrój zdrowia przekraczał 7 dni jak ustalił biegły. Mogło w istocie tak być i na co powołuje się świadek, że powiedział wszystko czego od niego oczekiwano bo było mu wszystko jedno w ówczesnym stanie zdrowia. Warto zwrócić choćby uwagę na wypowiedź świadka (k.312), gdzie zaznaczał, że chciał, żeby dali mu spokój i mówił co popadło, a dodał też, że P. albo K. powiedzieli mu, że na pewno M.

tam był bo on lubi brać udział w takich akcjach. Odpowiada to dokładnie wypowiedzi świadka K., który niemal taką samą opinię o osobie oskarżonego M. wyraził przed sądem (k.333). Tym bardziej zeznania świadka wobec tego należy uznać za wiarygodne także w zmienionej części i przyjąć, że jego pierwotne zeznania nie stanowią w szczególności dowodu winy oskarżonego M., a przeciwnie stałe i niezmiennie w toku całego postępowania zeznania w odniesieniu do znanych świadków oskarżonych K. i U., pozostają wiarygodne i pozwalają na wykazanie wspólnego udziału tych oskarżonych w pobiciu pokrzywdzonego.

Żadnych informacji na temat okoliczności sprawy nie posiadali świadkowie J. N. (2) (k.85) oraz M. M. (9) (k.96).

Nie było powodów by kwestionować w jakikolwiek sposób dowody nieosobowe w sprawie jak: protokół badania sądowo lekarskiego k.29-30, kartę informacyjną leczenia szpitalnego k.31, dane o karalności k.75, 76, 77, dane osobopoznawcze k.98, 99, 100, dane o karalności k. 172, 173.

Nadmienić trzeba, że protokół badania sądowo lekarskiego – opinia o odniesionych obrażeniach i ich kategorii została wydana przez uprawnionego lekarza dysponującego niezbędnymi wiadomościami specjalnymi, przy czym biegły opierał się nie tylko na badaniu pokrzywdzonego ale również dokumentacji jego leczenia szpitalnego. Wobec tego jest jasna, pełna i nie zawiera sprzeczności.

Sąd zważył, co następuje:

Przeprowadzone w sprawie dowody nie dały jednoznacznych podstaw do stwierdzenia, że w pobiciu M. M. (4) wziął udział oskarżony J. M. (1). Choć początkowo pokrzywdzony na niego wskazywał, to w później złożonych zeznaniach poza stwierdzeniem jego obecności w czasie zajścia nie stwierdzał, że dokonał jego pobicia. Jednocześnie pokrzywdzony nie potwierdzając pierwotnych zeznań wskazał na okoliczności, które okazały się udowodnione, a zgodnie, z którymi zmiana jego zeznań oceniona musi być jako autentyczna i zmierzająca do przedstawienia nie zafałszowanego przebiegu zdarzenia.

Nie da się wobec tego opierając na pierwotnych zeznaniach pokrzywdzonego, które ten skutecznie kwestionował przyjąć, że oskarżony M. dopuścił się zarzucanego mu czynu.

W sytuacji, gdy możliwe są inne jeszcze wnioski w sprawie niż to, że oskarżony był sprawcą pobicia M. M. należało J. M. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu uniewinnić.

Konsekwentne i niezmiennie zeznania pokrzywdzonego M. M., które nie zostały podważone przez inne dowody, przy dowodach pośrednich w szczególności zeznaniach pracowników ośrodka wychowawczego w P. co do tego, że to oskarżeni P. K. (1) i P. U. (1) dopuścili się pobicia pokrzywdzonego a tym samym skoro nie można wyselekcjonować poszczególnych zachowań prowadzących do powstania określonych obrażeń ciała nie można było przyjąć sprawstwa tych oskarżonych w zakresie przestępstw skutkowych, a należało przyjąć, że wzięli oni udział w pobiciu w rozumieniu art. 158§1kk.

W ocenie sądu zachowanie obu oskarżonych było zawinione w wysokim stopniu a działali oni umyślnie i z zamiarem bezpośrednim. Jak ustalono w sposób świadomy zawołali pokrzywdzonego do łazienki, gdzie dokonali jego brutalnego pobicia, co oznacza, że nie chodziło nawet o działanie spontaniczne, co zaplanowane i zdeterminowane realizowanie ustalonego celu jakim było pobicie pokrzywdzonego. Nie ma żadnych okoliczności które powodowałyby, że możliwość rozpoznania znaczenia czynu czy pokierowania swoim postępowaniem przez oskarżonych była chociażby ograniczona. Wprawdzie obaj nie byli w dacie czynu pełnoletni to jednak każdy z nich ukończył 17 lat, co jest warunkiem odpowiedzialności karnej.

Stopień społecznej szkodliwości czynu jakiego dopuścili się oskarżeni należało określić jako wysoki. Oskarżeni poprzez swoje zachowanie godzili w zdrowie pokrzywdzonego, a jak się okazało stworzyli potencjalne zagrożenia dla jego życia, gdyż pokrzywdzony został narażony na powstanie choroby zagrażającej życiu. Oskarżeni wytworzyli zagrożenia o znacznym stopniu, ale zwrócić trzeba uwagę że spowodowali liczne obrażenia ciała oskarżonego łącznie z krwiakami

jamy brzusznej i wysiękiem do jamy otrzewnowej. Świadczy to o znacznej intensywności stosowanej przemocy. Zwrócić trzeba uwagę, że pokrzywdzony choć był krótko hospitalizowany to jednak odbył zabieg laparoskopowy, łącznie z drenowaniem jamy otrzewnowej, a dolegliwości bólowe związane z licznymi potłuczeniami trwały ponad 7 dni. Wreszcie przywołać należy fakt, że oskarżeni zwabili pokrzywdzonego do łazienki, gdzie wielokrotnie go uderzali pięściami jak i kopali, czynili to ze znacznym nasileniem agresji, również w obecności innych wychowanków ośrodka i mimo prośb, żeby zostawili pokrzywdzonego, a swoje działanie kontynuowali po przerwie wywołanej alarmem o nadchodzącym wychowawcy. Ostatecznie pokrzywdzony został porzucany sam w łazience. Nie można pomijać, że oskarżeni dopuścili się pobicia w specyficznym środowisku, gdzie nie szuka się pomocy, nie ujawnia się przemoc. Pokrzywdzony miał dolegliwości przez blisko dwa dni czego w żaden sposób nie ujawniał, gdzie miało miejsce nawet plucie krwią, a zatem już tylko z tego powodu był bardziej narażony na negatywne skutki niż osoby żyjące w innych warunkach niż ośrodek wychowawczy. Wskazać także trzeba, że oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim a ich motywacją, czego nie można ustalić wprost wobec nie przyznania się do winy, jak się wydaje było jakaś forma zemsty z uwagi represje jakie ich dotknęły z związku z ucieczką z ośrodka podjętą przez pokrzywdzonego.

Wymierzając obu oskarżonym obecnie już pełnoletnim choć wciąż traktowanym jako sprawcy młodociani karę roku i 3 miesiące ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania w tym czasie nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne sąd uwzględnił z jednej strony, że chodzi o osoby nie karane sądownie, ale z drugiej strony iż chodziło o brutalne pobicie. Podkreślać również trzeba szczególną przesłankę wymiaru kary określoną w art. 54§1kk, gdzie celem kary orzekanej wobec nieletniego czy młodocianego jest przede wszystkim to, żeby sprawcę wychować. Wreszcie zgodnie z art. 10§4 kk W stosunku do sprawcy, który popełnił występki po ukończeniu lat 17, lecz przed ukończeniem lat 18, sąd zamiast kary stosuje środki wychowawcze, lecznicze albo poprawcze przewidziane dla nieletnich, jeżeli okoliczności sprawy oraz stopień rozwoju sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste za tym przemawiają. Zasadą w niniejszej sprawie winno być wobec tego nie orzekanie kar ale środków wychowawczych, leczniczych czy poprawczych. Sąd uznał jednak, że okoliczności sprawy w tym przede wszystkim szczególna brutalność działania oraz spowodowanie zagrożenia nawet powstania choroby realnie zagrażającej życiu nie pozwala na odstępstwo od karania w szczególności gdy obaj oskarżeni w międzyczasie stali się pełnoletni a P.U. nawet podjął pracę zawodową za granicą. Sąd uznał wobec tego, że nie środki wychowawcze ale realna i podlegająca wykonaniu kara winna mieć zastosowanie w sprawie, a szczególnie wychowawczy charakter ma właśnie kara ograniczenia wolności. P. K. nie pracuje i pozostaje na utrzymaniu rodziców zaś P.U. podjął jak wynika z przesłanej przez oskarżonego korespondencji za granicą pracuje nie stale. Nie ma zatem przeszkód do wykonania kary ograniczenia wolności w odniesieniu do obu oskarżonych. Przy priorytetowym celu kary jakim jest wychowanie sprawcy, zasadzie stosowania środków wychowawczych sąd uznał, że nie ma podstaw do sięgania w przypadku oskarżonych do kary pozbawienia wolności, zwłaszcza, że w przypadku oskarżonych dotychczas nie karanych konieczne byłoby rozważanie orzeczenia takiej kary z warunkowym zawieszeniem wykonania. Zwłaszcza w przypadku ludzi tak młodych jak oskarżeni mogłoby to nie spełnić celu wychowawczego, a brak realnego i bezpośredniego wykonania kary mógłby stwarzać przeświadczenie o swoistej nieodpowiedzialności, a właśnie tego należałoby unikać w przypadku oskarżonych.

Wymierzając karę roku i 3 miesięcy ograniczenia wolności sąd wziął w szczególności pod uwagę, że oskarżeni bez uzasadnionej motywacji a jedynie w akcie wendety dotkliwie pobili oskarżonego działając w sposób szczególnie brutalny – w zasadzie bijąc bez opamiętania i nie zważając uwagi na możliwe konsekwencje. Pokrzywdzony doznał licznych obrażeń o charakterze stłuczeń i krwiaków, miał też obrażenia wewnętrzne typu krwiak i płyn w jamie otrzewnowej co wymagało interwencji chirurgicznej. Został narażony na powstanie choroby realnie zagrażającej życiu a rozstrój zdrowia i naruszenie czynności ciała trwały dłużej niż 7 dni. Oskarżeni w dacie czynu byli nieletni, jednocześnie choć nie byli karani sądownie to jednak byli wychowankami młodzieżowego ośrodka wychowawczego co świadczy o wcześniejszej już demoralizacji, co tym bardziej przemawia za wychowawczym oddziaływaniem kary. Obaj obecnie wkraczają w życie zawodowe i odpowiedzialne życie społeczne. Jako okoliczność łagodzącą należało także potraktować, że pokrzywdzony nie miał pretensji do oskarżonych i nie zależało mu na ich karaniu.

Ta ostatnia okoliczność sprawiła, że sąd nie zasądzał zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego z urzędu, a w oparciu o art. 47§1kk orzekł nawiązki od oskarżonych w kwotach po 600zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym

i Pomocy Postpenitencjarnej. Tego rodzaju rozstrzygnięcia stanowi realne zadośćuczynienie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a jednocześnie nie stwarza dodatkowej sytuacji dla pokrzywdzonego, gdzie na skutek przyznanego mu świadczenia, którego nie oczekiwał znowu stałby się stroną tak określonego stosunku zobowiązaniowego z oskarżonymi, tymczasem jego wyraźnym zamiarem było nie tyle uzyskanie roszczeń co konsensusu. Długi okres orzeczonej kary ograniczenia wolności powodował jednocześnie, że rozciągnięcie wykonywania kary w czasie nie oznaczało konieczności wykonywania pracy w znacznym wymiarze miesięcznym. Stąd sąd orzekł obowiązek wykonywana 20 godzin pracy miesięcznie.

Wobec oświadczenia obrońców, którzy realizowali obligatoryjną w sprawie obronę z urzędu, że koszty tej obrony nie zostały opłacone należało orzec tytułem wynagrodzenia za świadczoną pomoc prawną z urzędu stosowną należność przy uwzględnieniu, że postępowanie toczyło się w trybie zwyczajnym oraz przy uwzględnieniu liczby dni, kiedy odbywała się rozprawa.

Zgodnie z art. 624§1§ kpk wobec braku zatrudnienia P. K. i na zasadzie słuszności sąd zwolnił obu oskarżonych od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych. Należało ponadto ustalić, że koszty procesu - wydatki w części uniewinniającej w odniesieniu do J. M. (1) ponosi Skarb Państwa.